Nr. 111. We Lwowie — Sobota 22 Kwietnia 1899. Rok XXXIX.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. p. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 10 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwoch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują we Lwowie Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Giboczewski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse 8 Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangerstr. — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeil 11 Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Rajchman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jeden szpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 5 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 10

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Konkurencya węgierska.

Lwów d. 21 kwietnia.

Przygnębiające wrażenie wywierają w kołach przemysłowych i handlowych zachodnich krajów koronnych austryackich najnowsze usiłowania rządu węgierskiego, otwarcie i z całą bezwzględnością skierowane ku temu, ażeby szkodzić austryackiej produkcyi i odbierać jej rozległe i najdogodniejsze obszary zbytu.

Od kilku tygodni bawi w Stambule węgierski minister handlu, br. Hegedüs ażeby tam osobiście starać się o zdobycie nowych dróg eksportu dla Węgier. Był u sułtana i prowadzi nader pilne układy z cywilnymi i wojskowymi dostojnikami tureckimi, a szczegóły, jakie dochodzą do wiadomości publicznej o rezultatach tych układów, przejmują ciężką troską austryackie firmy, które miały dotychczas liwerunki dla rządu ottomańskiego, albo też w ogólności wyrobiły sobie dla swojego towaru miejsca zbytu stałego na Wschodzie. Jak groźne widmo staje teraz przed niemi na tych, długoletnimi wysiłkami zdobytych terenach zwycięska konkurencya węgierska.

Usunięcie przeszkód dla żeglugi na Dunaju u Żelaznej bramy dokonane przez Węgry w myśl traktatu berlińskiego, stało się dla rządu peszteńskiego potężnym środkiem ku tłumieniu przewozu na Wschód innych, „obcych“ towarów Dunajem na korzyść węgierskiego eksportu. Rząd węgierski zaprowadził bowiem u Żelaznej bramy specyalne opłaty przewozowe, rodzaj myta, od okrętów i towarów niewęgierskich — tak wysokie, że te opłaty stanowią dla wysyłki towarów austryackich w dół Dunajem uciążliwszą przeszkodę, niż strasznie wiry i rafy skaliste przed przebiciem nowego, wygodnego i bezpiecznego łożyska dla wód Dunajowych w tem fatalnem miejscu.

Ale i na tem jeszcze nie koniec.

Jak grom spadła na koła fabrykantów wiedeńskich i wogóle w zachodnich krajach austryackich wiadomość o najnowszych zabiegach rządu węgierskiego, przedsiębranych w tym kierunku, ażeby skłonić pewne wielkie firmy fabryczne austryackie do otwierania fabryk filialnych we Węgrzech. Oczywiście, iż dla innych firm, które za tem wezwaniem nie pójdą, byłyby w takim razie Węgry zamknięte, żadna bowiem austryacka fabryka nie wytrzyma tam konkurencyi z miejscową fabryką. Korzyści protekcyjne, jakie rząd węgierski ofiaruje wielkim firmom austryackim dla zachęcenia ich do zakładania filialnych fabryk na terytoryum węgierskiem, są istotnie niesłychane. I tak np. wiedeńska firma Bujatti otrzymuje ze strony rządu węgierskiego na założenie tam fabryki tkanin jedwabnych: bezpłatnie 30 morgów gruntu pod budowę fabryki i mieszkań dla robotników, uwolnienie na lat piętnaście od wszelakich podatków państwowych i komunalnych, a nadto jeszcze w g o t ó w c e premię w wysokości 3 prc. kapitału inwestowanego w węgierską fabrykę, na lat dziesięć — oprócz całego szeregu innych różnorodnych ulg i uwzględnień, jakie zwyczajnie przyznawane bywają na Węgrzech każdemu nowemu przedsiębiorstwu przemysłowemu na mocy ustawy o środkach popierania przemysłu ojczystego.

Tego jeszcze nie bywało!

Dzienniki wiedeńskie są przepełnione artykułami na temat coraz groźniej dla Przedlitawii rozwijającej się konkurencyi węgierskiej na polu handlu i przemysłu. Autorowie tych uwag, rozumie się, nie są bardzo zbudowani. Dowodzą, że to bardzo nieładnie, bardzo nielojalnie ze strony tak bliskiego sprzymierzeńca Austryi, jakim są Węgry, tak nieprzyjaźnie zachowywać się wobec sąsiada, że to widocznie są przygotowania do zaprowadzenia odrębnego terytoryum cłowego węgierskiego, że ostatecznie stary i wyrobiony przemysł austryacki nie da się pokonać węgierskiemu, przy całej protekcyi tamtejszego rządu itd. Lecz wszystkie podobne argumenta zachęcają tylko butnych i ze świadomością celu działających Madyarów do tem energiczniejszego i tem bezwzględniejszego wypierania produkcyi austryackiej wszędzie, gdzie da się tylko.

Nasz kraj należy do tych, które może najwięcej mają do cierpienia wskutek bezwzględnej madyarskiej polityki ekonomicznej. Galicya, mając do wywozu niemal tylko surowe płody rolnicze i leśne lub ciężkie półfabrykaty, ma przystęp z niemi do Węgier i przewóz przez Węgry niemal zamknięty rozmaitemi sztuczkami taryfowemi i manipulacyjnemi węgierskiej administracyi. A natomiast Węgrzy zalewają nasz kraj swojemi towarami gwałtownie — i to właśnie takimi, jakie my u siebie w domu sami produkować moglibyśmy, albo nawet produkujemy — jak np. ziemniakami, mąką, bydłem rogatem, nierogacizną, (która nam nadto w prezencie pomór przynosi), słoniną, smalcem, maszynami rolniczemi, kożuchami, wełną, spirytusem itd. I my także czujemy bardzo dotkliwie wszystkie ujemne skutki istniejącego teraz prowizoryum w stosunkach cłowo-handlowych z Węgrami.

Prowizoryum to wyzyskują bowiem Madyarzy z właściwą ich charakterowi bezwzględnością na swoją korzyść, co na nas, jako najbliższych ich sąsiadach, przytykających do Węgier najdłuższą linią graniczną, szczególniej, dotkliwie odbijać się musi.

Więc nie mamy z pewnością powodu cieszyć się z kłopotów naszych zachodnich sąsiadów, spowodowanych węgierską konkurencyą. Jednakowoż nie możemy wstrzymać się od zapytania, k t o w ł a ś c i w i e t e m u w i n i e n, ż e o b e c n i e j e s t P r z e d l i t a w i a n i e m a l b e z b r o n n ą w o b e c M a d y a r ó w? Pozbawiona parlamentu, skazana na prowizoryum w stosunkach z Węgrami pod warunkami możliwie najbardziej niekorzystnymi, ponosi Austrya nieobliczalne straty — na korzyść drugiej połowy monarchii.

I czemu?

Naturalnie, iż główną winę ponosi tu niemiecka obstrukcya. Nie dopuszcza ona bowiem do prawidłowego załatwienia ugody z Węgrami a tem samem otwiera Madyarom szerokie wrota do wyzyskiwania prowizoryum. Może kiedyś znajdzie się badacz, który potrafi dokładniej określić olbrzymie straty, jakie Przedlitawia poniosła wskutek nieuregulowanych stosunków cłowo-handlowych z Węgrami. Lecz nie ulega to żadnej wątpliwości, iż szkody te są olbrzymie.

Strach zaś, jaki ogarnia właśnie niemieckie koła przemysłowe przed skutkami bezwzględnego rugowania Austryi w zakresie handlu i przemysłu przez Madyarów, może przecież otworzy oczy zacietrzewionym szowinistom niemieckim i pozwoli im poznać i uznać szkodliwość ich dotychczasowej polityki dla ich własnych nawet interesów.

Oby tak było!

Stowarzyszenie wymuszające.

Lwów d. 21 marca.

W Prusiech i całych Niemczech sporo istnieje obecnie stowarzyszeń, jak „Alldeutscher Verband“, „Stowarzyszenie kolonialne“, „Stowarzyszenie marynarskie“ i inne, które co chwila domagają się czegoś od rządu w imieniu „narodowej godności“ i „narodowej potęgi“ a towarzystwo hakatystyczne i Deutscher Schulverein ustawicznie judzą przeciw Polakom, również pod tem samem hasłem „godności narodowej“. Rządowi widocznie za dużo tego wywierania wpływu i wymuszania na nim różnych koncesyj i obecnie wystąpił przeciw ekonomicznym związkom, które zbyt śmiało żywem i pisanem słowem odzywają się do rządu i wydał orędzie ministeryalne do urzędników następującej treści:

„Niektóre przez urzędników rzeszy i Prus założone towarzystwa zajęły ubolewania godne i niewłaściwe stanowisko. Rządowi rzeszy oraz rządowi pruskiemu dalekim jest zamiar zabraniania urzędnikom zakładania towarzystw i spółek, mających na celu polepszenie ich ekonomicznego położenia, rozwój moralnego i duchowego wykształcenia członków oraz popieranie ich odrębnych interesów, tak samo dalekim jest ograniczać im prawo petycyjne. Przecież stanowczo należy się po cesarskich i królewskich urzędnikach spodziewać i od nich żądać, żeby przy tem zachowali tę miarę, którą nakazuje wszystkim urzędnikom złożona przez nich przysięga i ich urzędowe stanowisko.

Przynależenie do towarzystw, których usiłowania z tem się nie zgadzają i które mianowicie zamierzają przez łączenie wielkiej liczby członków wywierać nacisk na najwyższe władze rzeszy i państwa celem przeprowadzenia swych żądań i które nie oczekują spełnienia ich od pieczy rzeszy lub państwa, lecz starają się je wymusić, których organa oficyalne przybierają ton niedozwolony i niewłaściwy, które szerzą niezadowolenie, podkopują zaufanie do przełożonych, a nawet przez systematyczne obniżanie ich powagi psują karność między urzędnikami, — nie jest, jak to urzędnicy przy objektywnem zastanowieniu się sami przyznają, dozwolonem.

Rząd rzeszy i państwa ma mocną nadzieję, że cesarscy i królewscy urzędnicy i bez osobnego zwracania im uwagi przez władze przełożone na niewłaściwość takiego postępowania, sami trzymać się będą zdala od tego rodzaju usiłowań i że, jeżeli poczucie obowiązku nie powstrzymało ich od udziału w nich, unikać będą owych towarzystw, oraz że przestaną popierać odnośne organa fachowe. Cesarscy i królewscy urzędnicy obowiązani są starannie zachować swoją sławę wierności, bezwarunkowego pełnienia obowiązku i karności, oraz wystrzegać się, by przez niedozwolone agitacye nie padł na nich ani cień zarzutu, że sami choćby nieświadomie zboczyli na drogi, które w skutkach swych nieuniknionych państwo i ich samych na największe mogłyby narazić szkody. Nigdy więcej, jak właśnie w obecnych czasach, w których stronnictwo przewrotu usiłuje podkopać fundamenta naszej ojczyzny, jest to jednym z najpierwszych obowiązków wszystkich publicznych urzędników. Winni uważać za honorowy obowiązek i być w tym względzie przykładem dla wiernej królowi ludności“.

Z powodu, że orędzie to wydane zostało w chwili, gdy „Alldeutscher Verband“ usiłuje w kwestyi samoańskiej rządowi swoje zdanie narzucić, trudno przypuścić, aby orędzie ministeryalne nie miało także tego politycznego stowarzyszenia na uwadze.

Trudno żądać od rządu, żeby się publicznie przyznawał do zależności od takich stowarzyszeń i swoich podwładnych, więc uderza w pierwszym rzędzie w urzędnicze stowarzyszenia ekonomiczne i ton, jaki się wyrobił w petycyach i prasie odnośnej. A gdzież więcej tego tonu krytykującego, kontrolującego i korygującego rząd, jeśli nie w stowarzyszeniach antypolskich, w prasie hakatystycznej i prasie wszechniemieckiego związku.

Zatarg samoański a polityka uniwersalna.

Lwów 21 kwietnia.

Cała Europa lądowa z żywą sympatyą przyjęła determinacyę, z jaką gabinet niemiecki wystąpił przeciw bucie amerykańsko-angielskiej na Samoa. Uczyniła to zarówno niechętna Niemcom Rosya jak wroga im Francya, jak wreszcie Włochy, które z Anglią wiążą znaczne wspólne interesa. Już z tego widać, że jakkolwiek zatarg został zapewne na długo zażegnanym, i jakkolwiek materyalnie o drobniusie interesa handlowe i terytoryalne chodzi, zatarg ten niezwykle poruszył Europę lądową — a pewien konserwatysta węgierski w wiedeńskim *Vaterlandzie* wykazuje bardzo racyonalnie, że europejska polityka państwowa i dyplomacya mają tu przed sobą jeden z najważniejszych przedmiotów. Artykuł ten rozświeca wiele spraw i okoliczności teraźniejszych i przyszłych.

Autor podnosi, że pierwszy strzał rezolutnego admirała amerykańskiego na terytoryum nieamerykańskiem, pod europejskiem zwierzchnictwem stojącem, to coś wcale innego niż samopomoc albo polityka ochronna. Te ze strony amerykańskiej pierwszy dobitny akt ofenzyjny na terytoryum nieamerykańskie, pierwszy znak p o l i t y k i a g r e s y j n e j p r z e c i w E u r o p i e. Nowy ten w dziejach świata okres już się wyłaniał w starciu hiszpańsko amerykańskiem, a jeszcze bardziej w walce o Filipiny i w narzuconych Hiszpanom warunkach pokoju. Ale można to jeszcze było uważać za sprawę czysto amerykańską, zwłaszcza gdy łączność kolonij hiszpańskich z krajem macierzystym tak była wątłą, że tu o interesa ogółu europejskiego bezpośrednio nie szło.

Inna rzecz z zatargiem samoańskim. Tu wchodzi w grę coś daleko więcej niż amerykańsko-niemiecki interes kolonialny. Tu już mamy do czynienia z walką o p a n o w a n i e n a m o r z u — i grzmot dział amerykańskich na Samoa zapewne jeszcze na długo w uszach dzwonić będzie morskim i lądowym strategom i dyplomatom wszystkich europejskich gabinetów i redakcyj. Kooperacya Ameryki z Anglią — która, jak przecie wskazuje sprawa wenezuelska i kanadyjska, była sobie dotychczas wcale platoniczną — przybiera tutaj konkretne kształty otwartej, a snać jeszcze dzielniejszej dyplomatycznej akcyi przeciw Niemcom.

Możnaby prawie powiedzieć, że to walka

15

Jakóbina Vanesse.

Powieść

WIKTORA CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

Pani Vanesse oddana wyłącznie rozrywkom i bezustannie szukająca nowych wrażeń, aby upajać się swą sławą pierwszorzędnej piękności, ani domyślała się, jakie czeka ją przebudzenie. Aż pewnego dnia z wyżyn obłoków, w których bujała, spostrzegła otwierającą się przed sobą przepaść.

Z małżeństwa tego przybyła na świat córka, o której pan Saintis nie umiał poinformować pani Sauvigny.

Widywał ją zdala, a choćby nawet spotykał i częściej, niełatwo poznałby grunt jej duszy.

Od dzieciństwa wykazywała ona wielką bystrość umysłu i dar spostrzegawczy. Może przymiot ten odziedziczyła po swym dziadku, ale gdy ten namiętny przyrodnik poświęcał swe zdolności badaniu życia owadów — ona z zamiłowaniem obserwowała charaktery mężczyzn i kobiet, z którymi żyła lub miała sposobność poznać się.

W wieku, w którym dziewczynki bawią się jeszcze lalkami, znajdowała szczególne upodobanie w obserwowaniu twarzy, uśmiechów, grymasów, w odgadywaniu uczuć, przyrzekając sobie, że nie da się nigdy i przez nikogo wprowadzić w błąd.

Widziała wszystko i słyszała wiele. Należy jednak przyznać, że pod drzwiami nie podsłuchiwała nigdy: była na to za dumną, a przy tem po co? przebywała w domu, w którym bez krępowania się mówiono o wszystkiem, niejednokrotnie ze swobodą cyniczną, jak gdyby upatrywano w niej szczególne upodobanie, lub stosowano się do programu.

Nie trudno jej było odkryć, że matka jej była zakamieniałą egoistką, a ojciec bez charakteru; ale wiedziała również i chętnie objaśniała nieświadomych, co to jest kochanek i kochanka, a sądząc z zebranych obserwacyj — nabrała przekonania, że wszyscy mężczyźni mieli, jak ojciec jej, kochanki — i wszystkie kobiety, jak matka, kochanków. I nie dziwiła się temu, ani oburzała, była to wada, zwyczaj powszechny, do którego należało się stosować.

Pewnego dnia, gdy rozmawiała o tem ze swą nauczycielką, panną Brehms, z pochodzenia Badenką, o czystym wzroku, niewinnych uszach i ustach wstydliwych, ta surowo zganiła podobne przekonania i nieprzyzwoitą swawolę języka.

Dziewczyna wysłuchała kazania w milczeniu, lecz pomyślała, że panna Brehms nie zna świata, jeżeli mówi szczerze, a nie zna zapewne dlatego, że wychowywała się w jakimś zapadłym kącie wielkiego księstwa, do którego nie przeniknęły jeszcze zwyczaje paryskie — i zdziwiła się, że dwa tak bliskie siebie kraje posiadały zwyczaje tak dalece odmienne.

W kilka tygodni później, wszedłszy raz nagle do pokoju swego ojca, spostrzegła piękną kaznodziejkę, z głową opartą na ramieniu, siedzącą na jego kolanach...

Od tego czasu, choć nauczycielka była dla niej bardzo uprzejmą, okazywała jej najwyższą pogardę — i nie dlatego, że miała kochanka, lecz że kłamała.

Pod tym względem miała przekonanie, ustalone.

Żyjąc z ludźmi nie usiłującymi uchodzić za lepszych niż byli w istocie, przywykła patrzeć na hypokryzyę jako na rzecz nieszlachetną, anomalię potworną, słowem — jako na nikczemność.

Ale z wyjątkiem panny Brehms i hypokrytów, nie potępiała nikogo; obserwowała, badała.

Miała wtedy czternaście lat, przyjęła pierwszą Komunię, umiała katechizm na palcach, studyowała go z ciekawością, a była tak ciekawą!

Ze studyów tych wyciągnęła wniosek, że istnieją dwie moralności: jedna — której uczą, lecz zasad jej nie spełniają i druga — którą każdy posiada dla siebie samego.

Sprzeczność ta bynajmniej nie raziła jej; taki był zwyczaj.

Zajęta faktami i bardzo chciwa nauki, była zupełnie obojętną na wszelkie zasady. Szczęśliwy wypadek wybawił ją od tej jednostronności.

Matka, wydając ją na świat, przebyła ciężką chorobę i od tego czasu nie mogła nigdy przebaczyć jej tej winy.

Egoistka ta w ostatnich latach, choć tak dalece była zajęta tylko sobą, że nawet dwóch minut nie poświęciłaby dla nikogo, zauważyła jednak w Jakóbinie wzrok badawczy i uszy zawsze gotowe do słuchania.

Pragnąc uwolnić się od niej na czas jakiś, wyprawiła do starego margrabiego, który przyjął ją z otwartemi rękami.

Dwuletni pobyt u dziadka zmienił charakter Jakóbiny i pozostawił w niej wspomnienie niezapomniane.

Odrazu przypadli sobie do serca, przebywali z sobą ciągle i poważali się wzajemnie. Żyli samotnie, we dwoje tylko, gdyż margrabia zdziczał na starość i nie przyjmował nikogo.

W pałacu tym, do którego sąsiedzi zapomnieli drogi, zapanował spokój. Jakże on różnił się od domu matki jej, zanadto gościnnego, otwartego dla wszystkich, wrzącego życiem — domu, w którym gardzono szczęściem spokojnem, a znajdowano je we wrzawie, marnotrawstwie, odurzaniu się!

Tak żyli w tym starym pałacu skromnie umeblowanym starzec i młoda dziewczyna, we dwoje tylko — i byli z życia zadowoleni.

Boże drogi! jak łatwo być szczęśliwym. To rzecz tak prosta!

Pewnej nocy w skrzydle pałacu, mieszczącym w sobie gabinet zoologiczny, wszczął się pożar i zniszczył całą kolekcyę owadów. Margrabia nakłonił wnuczkę do zbierania nowej; nauczył ją łowić owady bez uszkodzenia ich, rozpinać, przechowywać i zabezpieczać od robactwa.

Ten nowy rodzaj studyów zajął ją niezmiernie i pozostał już na zawsze jej ulubionem zajęciem.

Jesienią brał ją z sobą na kuropatwy i zające, gdyż pomimo wieku polował jeszcze.

(C. d. n.)

trzech rywali z rasy germańskiej o władztwo świata, stara królowa mórz Brytania łączy się ze swoim, republikańskim kuzynem, przeciw Germanom lądu europejskiego, których wzmaganie się kolonialne w Afryce owym kuzynem jest wcale nie do smaku. Wszelako, czy chodzi tu jedynie o sprawę między Ameryką i Anglią z jednej a Niemcami z drugiej strony?

Czyliż kwestya panowania na morzu — samowładztwa marynarskiego, handlowego a przeto też uniwersalnie ekonomicznego — tylko tych trzech mocarstw dotyczy? Ażaliż wobec tego, że obrót uniwersalny, wymiana wszystkich produkcyi, kwestya emigracyjna i kolonizacyjna, międzynarodowa walka o złoto, o pieniądz, międzynarodowa organizacya giełd, spekulacya, wpływ tak dojmujący na życie ekonomiczne a przeto i na społeczny stan każdego państwa wywierają — ażaliż wobec tego wszystkiego kwestya ta nie posiada niezmiernej doniosłości także dla wszystkich państw lądu europejskiego?

Dość przecie rzucić okiem choćby tylko na dotychczasowe skutki konkurencyi amerykańskiej i angielskiej wobec państw lądowych, aby dostrzedz, co się stanie z ekonomicznemi państw lądowych stosunkami, jeżeli te dwa mocarstwa uniwersalne (nikt przecie, znający politykę angielską od rewolucyi francuskiej aż do świeżej wojny grecko-tureckiej, nie będzie Anglii uważał za mocarstwo z rzędu mocarstw europejskich solidarne) i jeżeli te dwa mocarstwa teraz pospołu dążą do tego, ażeby dzięki już teraz istniejącej przewadze swoich flot handlowych i wojennych, tudzież swoich kapitałów, podzielić się władztwem mórz, podbić sobie obrót na Atlantyku i Pacyfiku.

Czy podupadanie, wyczerpanie rolnictwa rosyjskiego, pomimo energicznej polityki agraryjnej caratu, czy przesilenie europejskiego rolnictwa, a zatem i stagnacyę całego ruchu ekonomicznego, a co jeszcze smutniejsza, niepokoje socyalne, wzmaganie się anarchizmu, rewolucye agraryjne we Włoszech i Węgrzech, wzmaganie się socyalnej demokracyi w Niemczech, Belgii, Francyi, ba i w Rosyi — czy to wszystko przypisać nie należy przedewszystkiem skombinowanemu destrukcyjnemu wpływowi angielskiej lichwie złota, tej polityce szajlokowskiej i amerykańskiemu systemowi konkurencyjnemu z jego ryngami, trustami i t. p.?

Te pytania chyba daleko więcej zasługują na uwagę dyplomacyi, parlamentu, prasy i publiczności państw europejskich, niż owe koniki, na których jeździ dyplomacya staroeuropejska, niż choćby sprawa bałkańska i alzacko-lotaryńska, które ze sprawa uniwersalnych zamieniły się już w czysto europejskie. Czyż nie są warunki bytu Niemców, Francuzów, Rosyan, Włochów, a także wszystkich ludów Austro-Węgier daleko więcej zagrożone niż wszelakiemi sporami, jakie między mocarstwami europejskiemi, lub między przymierzem rosyjsko-francuskiem a trójprzymierzem zachodzić lub jeszcze zachodzą?

Czyż mocarstwa lądowe każde z osobna, albo w grupach dwuprzymierza i trójprzymierza zdołają dorównać uniwersalnej potencyi anglo-amerykańskiej? Na morzu już dzisiaj nie zdołają — a cóż dopiero później, gdy Anglia wykończy usilnie forsowne pomnożenie swojej floty, i gdy do tego przyłączy się nowa flota amerykańska, która już teraz co do jakości góruje, a wrychle oraz co do ilości europejskie floty przewyższy? Wszakże powszechnie wiadomo, że jeśli w Ameryce cena żelaza podskoczyła, to powodem jest w pierwszym rzędzie olbrzymie zapotrzebowanie rządu Stanów Zjedn na okręty, pancerze, działa i uzbrojenie wybrzeży.

A cóż dopiero supremacya ekonomiczna! Jakżeż stoi Europa lądowa wobec sojuszu anglo-amerykańskiego kapitału, środków komunikacyjnych, okrętów, kolei, telegrafów podmorskich — a także pod względen inteligencyi przemysłowej?

Zastanowiwszy się nad tem wszystkiem musi każdy europejski mąż stanu uwzględnić je według całej ich wagi nawet teraz, gdy sprawa samoańska z rąk admirałów w ręce dyplomatów przechodzi. Niebezpieczeństwa, zagrażające lądowi Europy, muszą z natury rzeczy spowodować ściślejsze zwarcie się mocarstw lądowych tak na polu dyplomatycznem, politycznem i marynarskiem, jak i na polu ekonomicznem. Trzeba większej harmonii co do afrykańskich, azyatyckich i oryentalnych dążeń państw i dynastyj, trzeba powściągnięcia szowinistycznych tendencyj ultranarodowych, które zawsze dotyczącym państwom szkodziły, a wszystko właśnie tylko angielskiemu hasłu: *„divide et impera!“* w naszym wieku złota i grosza dopomagało. Trzeba, i to absolutnie, aby wszystkie mocarstwa lądowe prowadziły politykę, któraby obrała zdrowy kierunek pośredni pomiędzy skrajnościami małostkowej polityki zaściankowej a obranym z charakteru kosmopolityzmem.

Wobec groźnej uniwersalnej konkurencyi anglo-amerykańskiej przypadałyby więc te zadania: 1) rychłe uregulowanie sprawy ugodowej na polu polityki ekonomicznej; 2) obmyślenie i utorowanie wspólności interesów i solidarności wszystkich grup produkcyi lądowej, a więc 3) przedewszystkiem rolnictwa, przemysłu i handlu prawowitego; 4) wspólne a bodaj jednakowe, świadome celu postępowanie we wszystkich sprawach cłowych i handlowych wobec Anglii i Ameryki; wreszcie 5) spotęgowanie czynności na polu marynarskiem, szybszy rozwój sił marynarskich (wojennych i handlowych), choćby nawet ztąd potrzeba było zwolnić na polu armij. Tym sposobem zapewniłaby sobie Europa lądowa podwaliny dalszego rozwoju politycznego i społecznego.

Co do Austro-Węgier przemawia autor usilnie za nabywaniem kolonij, a zwłaszcza odpowiedniej marynarki wojennej. Ale przedtem należy się uporać ze swojskimi Chińczykami, którzy nie chcą zrozumieć, że materyalna stagnacya jest głównem źródłem wichrzeń wewnętrznych.

„Schweinebande“.

Przed sądem w Poznaniu rozegrał się proces karny, który odsłonił w ohydnej nagości „patryotyczną“ działalność pruskich hakatystów. Na ławie oskarzonych zasiadł Polak i został skazany na karę pieniężną, ale słuchacze, zebrani w sali sądowej podczas rozprawy i wszyscy uczciwi ludzie muszą po obeznaniu się ze sprawą, wydać wyrok potępienia przeciwko hakatystom. Oto treściwy opis sprawy.

Przed kilkunastu laty osiedlił się w Swarzędzu lekarz, dr. Wendland, i wkrótce zjednał sobie powszechny szacunek tak pomiędzy Niemcami, jakoteż Polakami. Dr. Wendland, mimo niemieckiego nazwiska, szczery Polak, nigdy nie ukrywał swych przekonań politycznych, ale prawością charakteru, cichą i skuteczną pracą i rzetelną wiedzą podbił wkrótce nawet niechętnych i podejrzliwych Prusaków. Jakiego poważania używał dr. Wendland w Swarzędzu, dowodzi już ten jeden fakt, że Rada miejska, w której na ośmiu członków zasiada tylko dwóch Polaków, wybrała go przewodniczącym, którym jest do dzisiaj. Przed kilku laty hakatyści otoczyli i Swarzędz swą niepożądaną opieką, a skutki działalności tych panów wystąpiły wkrótce na jaw.

Przedewszystkiem w radzie miejskiej hakatysta Gottwald począł mącić pokój i terroryzmem zdołał ubezwładnić uczciwych Niemców. Z sali Rady miejskiej drobne intrygi przeniosły się na szpalty dzienników, *Posener Tageblatt'u* i *Post*, a cała ta heca przeciwko Wendlandowi była tak wstrętną, że swarzędzka Rada miejska czuła się spowodowaną wystąpić w jego obronie. Gdy Gottwald nie ustawał w swych napaściach, Rada miejska wytoczyła proces temu hakatyście, a dr. Wendland, chcąc jeszcze raz pokazać swoje pojednawcze usposobienie, postarał się o cofnięcie skargi.

Gdy mimo to berlińska *Post* wystąpiła z nowemi denuncyacyami, dr. Wendland udał się wreszcie pod opiekę prokuratoryi, która mu jednakże odmówiła pomocy. Dr. Wendland zwrócił się przeto do nadprokuratoryi, ale ta również dała odmowną odpowiedź, mimo że dra Wendlanda obrażono w charakterze urzędowym, jako lekarza kolejowego, kasowego i mającego od rządu powierzone szczepienie ospy. Opuszczony przez urzędową opiekę, udał się dr. Wendland na drogę skargi prywatnej i oto od półtora roku czeka na wyznaczenie pierwszego terminu!

Za to skutki tej hecy wnet się pokazały. Dyrekcya kolei wypowiedziała mu miejsce, a niedawno odebrano mu także szczepienie ospy, landrat zaś oświadczył na sejmiku, że czyni to dlatego, ponieważ dr. Wendland „przeszkadza“ mu w Swarzędzu. Wreszcie, chcąc ściganego przez hakatę człowieka do zupełnej doprowadzić ruiny, sprowadzono do Swarzędza niejakiego dra Müllera z Anhalt.

Przyrzeczono drowi Müllerowi, że dostanie praktykę kolejową w wysokości chwilowo 220 m. rocznie, szczepienie ospy i subwencyę rządową roczną w wysokości 1200 — 1800 m., gdyż naczelny prezes ma wyznaczony od rządu wysoki fundusz szczególnie na popieranie niemieckich lekarzy i adwokatów. Wobec tak świetnych obietnic dr. Müller opuścił swe strony ojczyste, by znaleść w swarzędzkiem Eldorado swój raj na ziemi, przepełniony bohaterskiemi uczuciami do podjęcia walki z wrogami niemczyzny, którychby w życiu nie znał, ani ich widział, ledwo o nich może co słyszał. Przybył więc, ale *„die Herrlichkeit dauerte nicht lange“.*

Nie szło jakoś; przyrzeczeń mu nie dotrzymano, o praktyce prywatnej mowy nie było, mimo, że mu w listach pisano, że go polecono Niemcom w okolicy i że mu radzono nawet po polsku się uczyć, by i w polskich domach mógł znaleść praktykę — dość, że po kilku tygodniach pobytu, jako rezultat swej walki przeciw wrogom niemczyzny, ujrzał pustki w kieszeni, paręset marek długów, a jako wdzięczność, nakaz policyi opuszczenia miasta, gdyż był podobno — australskim poddanym!

Zawiedziony w swych nadziejach biedak udał się w końcu z użaleniami swemi do tego, którego miał swą konkurencyą zniszczyć i wyprzeć t. j. do dr. Wendlanda. Dziwne koleje losu! I tutaj pokazała się cała szlachetność polskiej natury i koleżeńskiego usposobienia dr. Wendlanda. Powiedział dr Müllerowi, że z samego szacunku dla stanu lekarskiego nie może pozwolić na to, by jego jako lekarza policyjnie wydalono i ofiarował mu tymczasowo mieszkanie u siebie i przyrzekł pomiędzy kolegami zbierać na niego składkę.

Wszystkie przyrzeczenia, wszystkie kroki w sprawie instalacyi dza Müllera w Swarzędzu, wszystkie z nim rokowania w imieniu rządowych władz, wogóle całą akcyę prowadził i przywiódł do skutku kierownik biura hakatystycznego w Poznaniu, profesor dr. Peters. Odnośną korespondencyę pokazał sam Müller p. Wendlandowi i wówczas oburzony do żywego Wendland powiedział w aptece, że w pismach postawi pod pręgierzem tę „Schweinebande“. Wyraz ten odnosił się do hakatystów, ale ci nie wytoczyli procesu p. Wendlandowi, nie uczyniła tego również regencya, tylko landrat uczuł się do tego spowodowanym.

Głównym świadkiem w procesie był hakatysta dr. Knoblauch, karany w swoim czasie sądownie za oszustwo i wykluczony za to z armii. Dr. Wendland skazany został na zapłacenie grzywny w kwocie 300 marek, a liczni znajomi oskarzonego winszowali mu moralnego zwycięstwa w procesie, w którym dzięki jemu i dzielnemu obrońcy p. Wolińskiemu, tak świetnie zdemaskowano hakatystyczną intrygę.

Są sprawy, które dotykają kardynalnych podstaw moralności i które przemawiają same przez się o wiele głośniej i wymowniej, niżby to potrafiły uczynić wszystkie komentarze. Taką jest sprawa dra Wendlanda, zaszczytna dla nas, hańbiąca dla Prusaków.

Turecka historya.

W pismach zagranicznych krąży od kilkunastu dni opowieść, charakteryzująca dosadnio stosunki tureckie. Jest to historya niedawnego konkursu na dostawę druków i i formularzy dla ministerstwa padyszacha.

Dostawa ta była przez długie lata monopolem niejako bogatego Turka, właściciela dużej drukarni, który serdecznie zaprzyjaźnił się z ministrami za pomocą brzęczących argumentów.

Turek ów człowiek to nader przemysłowy nie opuszcza żadnej ścieżki, o której sądzi, że może nią dojść do ukochanej mamony, chociażby ścieżka ta w szanującem się trochę państwie prowadziła do kryminału. Każde ministeryum posiada wprawdzie osobną drukarnię, ponieważ jednak w jednej nie obraca się koło, w drugiej brakuje gwintów, a jeszcze w innej czegoś tam znowu, więc minister spraw wewnętrznych, imci pan Mendulbasza, wywnioskował logicznie, że lepiej będzie dla skarbu państwa, płacić przedsiębiorczemu Osman-bejowi po czterysta tysięcy rocznie, za liche druki, na podłym papierze, niżli ponaprawiać maszyny w rządowych drukarniach. Dzielny minister mógł z tą propozycyą wystąpić tem śmielej, że — o ile zapamiętał — nie znalazł się nigdy człowiek, któryby odważył się z ukochanym Osman-bejem konkurować o intratną dostawę. Konkurs ogłaszano rano, a w parę godzin później sprawa była załatwiona.

W ten sposób czyniło się zadość ustawowemu wymaganiu konkursu i — Osman beja, ostatnim jednak razem stała się rzecz dziwna. Niejaki Tachir bej, redaktor sześciu pism, a między niemi *Malumata* obliczywszy sobie, że na horyzoncie ministra spraw wewnętrznych zjawi się niezadługo ów konkursowy kometa, urządził straszliwą niespodziankę. Oto wypełnił wszystkie formalności prawne i stanął przed zdziwionym ministrem, jako rywal Osman baja o dostawę druków, zniżając ich roczną cenę do 200 000, a więc o połowę! Minister dał mu wprawdzie do zrozumienia że najlepiej byłoby, żeby... poszedł do dyabła razem ze swoją ofertą, ale niewzruszony tem redaktor wolał pozostać i oferty nie wycofał. Nic nie pomogły zabiegi zagrożonego Osmana-beja, który rywalowi ofiarował 10.000 odstępnego, następnie zaś spółkę itd Energiczny Tachir bej zaciął się i o żadnym kompromisie nie chciał nawet słyszeć. Swoją drogą było to niepraktycznie. Zamiast podzielić się łupem, redaktor odszedł z kwitkiem, przepadł ze swoją o połowę niższą ofertą...

Tylko to bieda, że upór szalony jeszcze i wówczas go nie opuścił. Bo ten Tachir przed niedawnym czasem chadzał przeklętemi drogami młodotureckiemi i za granicami ojczyzny prawił nawet padyszachowi impertynencye, z takim powodzeniem, że rząd turecki zaprosił go aż na redaktora rządowego „Malumata“.

Skruszony Tachir bej ocknął się wprawdzie wówczas, wywrócił koziołka i stał się konserwatystą czystej wody, zajadłym wrogiem młodo-turków, ale temperament mu pozostał dawny i dawna żądza robienia interesów, mniejsza o to, pod czyją egidą. Ujrzawszy się tedy nagle pobitym w walce z Osman-bejem, turecki Kato zasiada pewnego pięknego poranku do biurka, przywołuje na pomoc wszystkie kwiatki ludowej gwary tureckiej, którą zna bardzo dobrze i pisze artykuł, na widok którego musiały stanąć włosy każdemu prawowitemu Turkowi, artykuł o bezczelności, zdzierstwie i oszukaństwach wysokich ministrów.

Numer 613 „Malumata“, w którym znajduje się ów artykuł, odbito w 25 000 egzemplarzach i bez cenzury puszczono w obieg.

Policya dowiedziała się o „brzydkim fakcie“ dopiero wówczas, kiedy już połowa nakładu rozeszła się wśród publiczności. Konfiskata pozostałego nakładu podniosła tylko popyt i wytworzyła ażiotaż kolporterski. Cenę jednego egzemplarza skonfiskowanego numeru wyśrubowano aż do 15 zł.

Płomienny artykuł rozpoczyna się słowy:

„Ty — cień boży na ziemi i chalif (następca) proroka. Ty kochasz prawdę.. A jam twój niewolnik, któremu dałeś życie. Nie miałem ani pary (zdawkowa moneta) w kieszeni wówczas, kiedy za twoim wonnym rozkazem przerodziłem się. Ja redaguję dziennik polityczny w języku tureckim i dziennik *Servet* w języku francuskim, arabski dziennik „Al Malumat“ i bułgarski tygodnik „Nowiny“. Zapracowuję się rzetelnie, sprawiedliwie aby ucieszyć Wielkiego Allaha i zasłużyć na obronę Mahometa, podczas strasznego sądu..

Tu następują kwieciste zapewnienia lojalności, i historya nieudanego konkursu

„Twoi ministrowie — ciągnie dalej Tachirbej — to bezczelni zdziercy, szczególniej minister finansów i spraw wewnętrznych... Oni na pensye urzędników wydają cztery miliony, a na wydatki kancelaryjne ośm. Donoszę ci o tem wszystkiem, bo mam na celu jedynie pomagać interesom państwa i twoim, mój panie i władco, a potem błagam cię, przyjm mię pod cień twój błogi i broń przed napaściami osób, dybiącyoh na mnie za to, że miłuję ciebie i Boga.“

O dalszym rozwoju sprawy nic pewnego nie wiadomo. Dochodzi tylko pogłoska, że Tachir-bej umknął przed karzącą ręką „sprawiedliwości“ i znowu... poszedł w młodoturki.

KRONIKA.

Lwów dnia 21 Kwietnia.

Cesarz przyjął w czwartek na prywatnej audyencyi namiestnika Galicyi Leona hr. Pinińskiego.

Obiad na cześć arcyks. Ludwika Wiktora dał minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski w czwartek. Prócz arcyksięcia byli obecni na przyjęciu hr. Chołoniewski i hr. Roman Potocki.

Zapiski osobiste. Prezydent apelacyi dr. Mniszek-Tchórznicki powrócił z inspekcyi bukowińskich sądów do Lwowa

Odznaczenia i mianowania. Cesarz nadał radcy dworu i starszemu prokuratowi krakowskiemu Władysławowi Szymonowiczowi z powodu przejścia jego na własną prośbę na emeryturę krzyż kawalerski orderu Leopolda i zamianował prokuratora Władysława Wędkiewicza starszym prokuratorem krakowskim.

Minister handlu zezwolił na kooptowanie generalnego dyrektora akcyjnej wygodzkiej fabryki wyrobów z drzewa Bertolda bar. Poppera na członka specyalnej komisyi, urzędzającej dział leśnictwa i handlu drzewem na wystawie światowej paryskiej.

Cesarz zatwierdził wybór Stanisława Gniewosza na zastępcę prezesa gal. towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie.

Egzamina dojrzałości w seminaryach nauczycielskich odbędą się w następującym porządku. Mianowicie w seminaryach męskich rozpoczną się w Rzeszowie 2 czerwca, w Krośnie 5 czerwca, w Krakowie 8 czerwca, w Sokalu 12 czerwca, w Tarnopolu 12 czerwca, w Samborze 15 czerwca, w Tarnowie 15 czerwca, we Lwowie 1 lipca, w Stanisławowie 3 lipca,

w seminaryach żeńskich: we Lwowie 9 czerwca, w Krakowie 16 czerwca, w Przemyślu 3 lipca.

Ze sfer kolejowych. Minister kolei przeniósł inżyniera Maryana Fuchsa kierownika budowy z Jarosławia do Lwowa, Teodora Leglera kierownika budowy ze Lwowa do lwowskiej dyrekcyi i Józefa Tylca z dyrekcyi stanisławowskiej do ekspozytury trasowniczej do Sambora.

Równocześnie odwołanem zostało poprzednio zarządzone przeniesienie inżyniera Feliksa Szlachtowskiego z kierownictwa budowy Lwów II, do takiegoż urzędu w Jarosławiu.

Ze sfer pocztowych. Lwowska dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła na zmianę miejsc służbowych oficyałom pocztowym Karolowi Antoniewiczowi z Krakowa i Józefowi Gęźbie ze Lwowa.

Wydział krajowy zamianował: pp. Stanisława Artura Filippiego i Kazimierza Zaczkowskiego stałymi inżynierami-adjunktami biura kolejowego.

Afera wielkotygodniowa, która rozegrała się w czasie śniadania w jednym z tutejszych handlów korzennych, a z którego pan Hillich wyszedł porąbany przez porucznika p. Raczyńskiego, zakończyła się w sądzie wojskowym ukaraniem p. Raczyńskiego. Obecnie weszła ona jeszcze na skargę p. Hillicha na drogę karno-sądową a śledztwo prowadzi radca p. Körber.

Do Ameryki przejechało przez Lwów onegdaj 750 osób czyli 122 rodzin chłopskich z Podgórza stanisławowskiego, a równocześnie przez Stanisławów innych 400 chłopów do Kanady.

W piątek przejechało do Kanady z pod Borszczowa, Husiatyna, Trembowli, Skałatu, Czerniowiec i Czortkowa 356 osób.

Nowy rozkład jazdy na kolejach państwowych wchodzi w życie z dniem 1 maja b. r. Na linii Lwów-Czerniowce-Ickany zaprowadzono pociąg błyskawiczny. Pociąg ten będzie wychodził ze Lwowa o godz 2 m. 36 po północy, do Lwowa przybywać będzie o godz. 12 m. 30 w nocy wedle zegaru kolejowego.

Pogoń za Kratterem. Donieśliśmy onegdaj, że podobno p. Piegłowski, który poniósł straty na, ucieczce Krattera puścił się za nim w pogoń. Wiadomość ta nie sprawdziła się i p. Piegłowski bawi we Lwowie.

W gal. Kasie oszczędności przedstawili się w Piątek urzędnicy nowemu dyrektorowi drowi Steczkowskiemu, a dr. Strojnowski pożegnał p. Stachiewicza wracającego od soboty na dawne stanowisko w Banku krajowym.

Zasekwestrowana gmina. Kraków przegrał w trybunale administracyjnym proces z krajem o 100,000 zł. prestacyj na szkoły. Wskutek tego podatkowe władze skarbowe położyły sekwestr na rzecz kraju na pieniądzach, wpływających do kasy miejskiej tytułem dodatków gminnych do podatków. Gmina wniosła przeciw temu remonstracyę — bo od dwóch miesięcy kasy są puste.

Pierwsza burza z grzmotami i piorunami przeszła onegdaj nad Krakowem.

Listem gończym ściga sąd 34-letniego Mikołaja Nowickiego, który w czasie od 28 marca do 5 bm. uwijał się w Bortnikach i okolicy jako wróżbiarz i znachor, a w Bortnikach zapoznawszy się z włościanką Teklą Gargaszówną, umknął z nią niewiadomo dokąd.

Suspenzya starosty Haleckiego. Wice-prezydent namiestnictwa p. Lidl starostę nadrówniańskiego p. Haleckiego zasuspendował a urzędowy komunikat opiewa: Dzienniki doniosły, że w sprawie starosty nadwórniańskiego Władysława Haleckiego i golarza Wolfa Blaua, który odwołał się od wyroku pierwszej instancyi, skazującego go za obrazę starosty —sąd obwodowy stanisławowski zniósł ten wyrok, co już samo przez się zarzuty staroście przez Blaua poczynione miało potwierdzać. Wskutek tych doniesień wice-prezydent namiestnictwa p. Lidl zażądał natychmiast telegraficznie od sądu obwodowego w Stanisławowie nadesłania sobie aktów sądowych. Po ich rozpatrzeniu przez ustanowioną w namiestnictwie komisyę dyscyplinarną, wytoczono p Haleckiemu, śledztwo dyscyplinarne, a wice-prezydent namiestnictwa wskutek uchwały tej komisyi niezwłocznie starostę zasuspendował, na mocy przysłużającej mu władzy.

Zaraz po zamachu na gr.-oryentalnego metropolitę Czuperkowicza, o czem pisaliśmy onegdaj, nadano w Czerniowcach telegram w języku węgierskim do Wiednia, donoszący, że zamach w Czerniowcach się nie udał, więc należy go ponowić w Wiedniu, dokąd metropolita się udał. Znalazł się jednak pewien urzędnik, który umie po węgiersku, więc gdy się dowiedziano o treści telegramu, doniesiono rządowi krajowemu, a ten zawiadomił telegraficznie policyę wiedeńską, telegram zaś węgierski został wysłany dopiero w kilkanaście godzin później, demonstracya więc znowu udać się nie mogła. Aresztowany za udział w demonstracyi na dworcu w Czerniowcach student Służański został za inicyatywą posła do Rady państwa Strauchera uwolniony.

O powodach aresztowania redaktorów *Kuryera warszawskiego* i *Kuryera codziennego* w Warszawie przynosi *Czas* następujące szczegóły: „Aresztowania panów Nowodworskiego i Libickiego mają pozostawać w związku ze sprawami studenckiemi, a istotnie wylazłaby tu ręka Apuchtina. Jeżeli bowiem pp. Nowodworski i Libicki, o czem ja zresztą dokładnie wiedzieć nie mogę, mieli jakiekolwiek stosunki lub rozmowy ze studentami, nie ulega najmniejszej kwestyi, że wpływali na nich uspokajająco. Jako redaktorowie najpoczytniejszych w Warszawie organów, nie mogli oni być i nie byli też innego zdania, jak „cała Warszawa“, która stanowczo wszelkim zaburzeniom była przeciwna.“

„Rozumie się, że taka działalność uspokajająca nie mogła być na rękę panom Apuchtinom *et cons.*, którzy zawsze, gdy tylko tu są jakie niepokoje, agitują w duchu przeciwnym i oczywiście starają się w tym względzie wpłynąć na szowinistów polskich krętemi drogami. Że pomiędzy studentami znajdą zawsze dosyć podatnego materyału do intrygi, o tem chyba każdy nabierze przekonania z ogłoszonego świeżo komunikatu komisyi urzędowej dla sprawy studenckiej. Widocznem jest z tego komunikatu, że policya o wszelkich krokach, naradach itd studentów bardzo dobrze była poinformowaną nawet wtedy, gdy te zebrania odbywały się w prywatnych mieszkaniach studentów.“

„Nie ręczyłbym też za to, czy sprawcami ponownych pomiędzy studentami rosyjskimi rozruchów, nie są podżegacze, którym wcale nie było na rękę, iż car pragnął załatwić sprawę studencką w sposób łagodny — głównie za interwencyą ministra Wittego. Ten ostatni jest solą w oku klice Pobiedonoscewa, pragnęliby go usunąć wszelkimi sposobami, a przynajmniej ubezwładnić jego wpływ znaczny. Rozumie się, że ponowne rozruchy studentów, to woda na młyn Pobiedonoscewa, Wannowskiego, Apuchtina i całej kliki czynowniczej, a nie ulega kwestyi, że odtąd w stosunku do studentów zapanuje surowość, która się zresztą już zamanifestowała w zamknięciu wszystkich wyższych zakładów naukowych i przyjmowaniu nowych zapisów“.

„Największa surowość jednakże chyba nie zdoła wyszukać jakiejś winy w dwóch redaktorach, z których jeden dotąd siedzi w cytadeli“.

Aresztowania w Warszawie. Zapewniają w Krakowie, że redaktora Nowodworskiego z *Kuryera Warszawskiego* wypuszczono przecież na wolność.

Godzina 12. Z inicyatywy jenerał-gubernatora ks. Imeretyńskiego, Warszawianie będą zawiadamiani o nadejściu godziny 12 tej wystrzałem armatnim! Armata stanąć ma na tarasie b. zamku królewskiego i połączona zostanie za pomocą przewodnika elektrycznego z zegarem astronomicznym, w ten sposób, aby wystrzał następował automatycznie z chwilą nadejścia południa.

Niemieckie seminaryum duchowne na Śląsku. „Na posiedzeniu sejmu śląskiego z 28 stycznia 1897 roku postawił Türk wniosek, aby wezwać ministerstwo wyznań i oświaty do dokładnego i szybkiego rozpatrzenia kwestyi coraz większego braku niemieckiego duchowieństwa katolickiego w niemieckich gminach Śląska i do jak najspieszniejszego usunięcia tych braków. Ks. kardynał Kopp wyraził się wówczas bardzo sympatycznie o tym wniosku, który odesłano bez dalszego rezultatu do komisyi.

Ks. biskup Kopp w prywatnej rozmowie z posłem Türkiem wspomniał nadto o zamiarze założenia na Śląsku niemieckiego seminaryum duchownego. Zdaje się, że wypadki, jakie zaszły w ciągu ostatnich miesięcy w dziedzinie narodowo-politycznej, a zwłaszcza ruch „Los von Rom“, który w północno-zachodnim Śląsku bardzo się szerzy, wpłynęły na to, że ks. Kopp przedstawił projekt ten na audyencyi, jaką niedawno miał u cesarza.

W kołach decydujących zajmują się poważnie myślą urzeczywistnienia tego planu i niemieckie duchowne seminaryum ma już być otwarte od 1 października r. b. w jednem z zachodnich miast Śląska.

Ślub. W Czerniowcach 22 bm. o 6 wieczorem w kościele farnym pobłogosławiony będzie związek małżeński panny Maryi, córki pp. Edmunda, starszego inżyniera kolejowego i Maryi Elsterów z p. Eugeniuszem Kamienczany Theodorowiczem, urzędnikiem odeskiego towarzystwa transportowego.

„Legendy o Matce Boskiej“ w Anglii. Anglicy zwrócili się do Piotra Stachiewicza z prośbą, by pozwolił na reprodukowanie w Anglii swoich „Legend o Matce Boskiej“.

Szkoła fotograficzna. Z udziałem rady miejskiej krakowskiej zbiera się w Krakowie ankieta, która się zajmie założeniem szkoły fotograficznej dla kobiet z zapisu Walerego Rzewuskiego.

Bialskie seminaryum nauczycielskie. Rokowania o to seminaryum prowadzone przez radę szkolną krajową utknęły na razie o grunt pod gmach, którego Biała nie chce odstąpić.

Z Kijowa donoszą, iż z powodu rozruchów studenckich i działalności komitetu rewolucyjno-socyalistycznego jenerał-gubernator tamtejszy Dragomirow ogłosił mały stan oblężenia. Odnośne rozporządzenie Dragomirowa opiewa:

„Podaję do wiadomości powszechnej:

1. Wszelkie demonstracye uliczne i wszelkie zbiegowiska ludu na ulicach, placach, bulwarach i w ogrodach miasta Kijowa, a niemniej na dworcu kolei (bez krępowania oczywiście zwykłego ruchu podróżnych i handlu na targach) są przezemnie najsurowiej zabronione.

2 Na wezwanie policyi zebrany tłum, lub poszczególni wichrzyciele porządku, bez względu na to, czem są, winni niezwłocznie i bez sprzeczki zastosować się do żądania władzy.

3. Uprzedzam, że w razie nieposłuszeństwa oporni mogą doznać całej surowości prawa, przyczem, na żądanie władzy cywilnej, będzie wzywane wojsko dla działania orężem.

Niniejsze obwieszczenie moje polecam gubernatorowi kijowskiemu ogłosić w mieście i w razie potrzeby wprowadzić w wykonanie bez żadnej zwłoki pozostawiając mu wymierzanie na winowajców kary, przewidzianej w §. 2 art. 15 ustawy o wzmocnionej ochronie

Miasto Kijów, dnia 31 marca (starego st.) 1899 r.“

Niemiecki pokój. Rząd niemiecki, jakby na urągowisko pięknej idei powszechnego rozbrojenia, powierzył jeden z mandatów reprezentacyjnych na konferencyi w Hadze, profesorowi monachijskiego uniwersytetu niejakiemu Stenglowi, który kilkakrotnie piórem i słowem występował przeciw „mrzonkom“ wieczystego pokoju i sądów rozjemczych. Wywodził on n. p. w jednej z broszur swoich, że wszystkie próby kończyły się dotychczas kapitalnem fiaskiem i że fiasko to stale towarzyszyć musi wszelkim usiłowaniom w tym kierunku.

Profesor Stengel idzie jeszcze dalej, gdyż pisze, że konferencya hagska, zamiast uśmierzyć namiętności i hydrę wojenną zahypnotyzować, może mieć przeciwnie ten skutek, że zaostrzy jeszcze bardziej istniejące przeciwieństwa. Aby zaś swój pesymizm uzasadnić, wywodzi Stengel, że najsilniejszą rękojmią pokoju są silne armie, gdyż, jeżeli naprzykład Francya po roku 1871 nie zadęła w surmę bojową, to dlatego tylko, że Niemcy nie szczędzą ani kosztu, ani innych ofiar, byle tylko posiadać armię, której sam widok wznieca trwogę. Gdyby Hiszpanie mieli byli dzielną flotę, Stany Zjednoczone z pewnością nie byłyby się poważyły ich zaczepiać.

Z innych uwag dra Stengla zasługuje na wzmiankę rozumowanie, że dopóki w łonie ludów nurtować będą takie siły jak: żądza politycznego bytu, miłość wolności i narodowej swobody, wstręt rasowy, uczucie doznanych krzywd, obrażony honor narodowy i tym podobne, dopóty wszystkie zabiegi w rodzaju tych, które mają być przedmiotem narad konferencyi w Hadze będą napotykać na nieprzezwyciężone trudności.

Po tym zwrocie odzywa się w profesorze monachijskim szowinista niemiecki, powiada bowiem, że naród niemiecki jakby stworzony do robienia bronią i opierania się zawsze na mieczu, nie może już dla tego samego sympatyzować z tym projektem, bo gdyby nie było wojen, naród ten zniewieściałby, postradałby wielkiego ducha a to zaś ze względu na jego „posłannictwo“ byłoby niesłychanym „obłędem“.

Strajki czeskie. W nachodzkim okręgu strajkowym panował do czwartku spokój. Strajk robotników w Eiplu i Kostelcu trwa dalej. W okolicy Nachodu znaleziono znowu przedmioty pochodzące z rabunku.

Celem doprowadzenia do porozumienia między strajkującymi robotnikami budziejowickimi a pracodawcami utworzył się tu w Budziejowicach sąd rozjemczy, złożony z przedstawicieli miasta Budziejowic, inspektoratu przemysłowego starostwa i robotników.

Testament br. Hirsch. Spadek po br. Hirsch wynosi 620 milionów franków. Z ogłoszonego obecnie testamentu baronowej wynika, że zmarła zostawiła następujące zapisy: Magistratowi miasta Wiednia na cele dobroczynności publicznej 200.000 franków, izraelickiej postępowej gminie wyznaniowej 100.000 franków. Fundusz żelazny „Fundacyi jubileuszu cesarskiego im. baronowej Klary Hirsch na wsparcia dla chłopców i dziewcząt w Austryi“ otrzymał dodatkowo kapitał 2 miliony franków. Podobnie zwiększoną została fundacya br. Hirscha na szkoły ludowe w Galicyi. „Fundacya jubileuszu cesarskiego im. br. Hirsch na cele dobroczynne“ otrzymała franków 1,500.000 z przeznaczeniem, by ten kapitał wcielono do żelaznego funduszu, a dochody z niego obracane były na zwykłe, § 2 b listu fundacyjnego nie objęte wsparcie, w szczególności zaś były także używane dla Galicyi Ma to zastąpić zarządzaną dotychczas przez dr. Jakóba Friedlaendera kasę podręczną, oraz datki, rozdzielane przez kuratoryę fundacyi hirschowskiej

Ogólny koszt VI kogresu prasy w Rzymie wyniósł około 100.000 franków, z tych 50.000 dało ministeryum spraw wewnętrznych, 10.000 franków płaci ministeryum spraw zagranicznych, takąż sumę ministeryum oświaty, resztę pokryją składki i stowarzyszenia prasy włoskiej, co wniosło 10.000 franków. Najęcie sali teatralnej (z Gemmą Bellincioni w „Bohème“) kosztowało 2.500 franków, za które impresaryo oddał kongresowi loże parterowe, pierwszego i drugiego piętra oraz połowę krzeseł. Reszta miejsc była płatna Pod wielu względami VI kongres zakasował poprzednie zebrania i życzyćby tylko należało, aby paryskie w r. 1900 mu dorównało. Z Neapolu dochodzą tu wiadomości o festynach, jakie tam się odbywają dla dziennikarzy.

Dziwactwa feministyczne. Niedawno wybuchł wśród niewiast, zamieszkałych we wsi francuskiej Avesnes-les-Aubert, strajk pogrzebowy. Mieszkanki tej wsi podniosły bunt przeciwko grzebaniu zwłok przedstawicielek swej płci przez mężczyzn i stawiły nawet czynny opor podczas pogrzebu jednej ze swych współobywatelek. Wezwana na pomoc żandarmerya nic nie wskórała i mężczyźni zostali na zawsze wykluczeni od brania czynnego udziału w obrzędach pogrzebu kobiet, opuszczających ten padoł płaczu w Avesnes-les-Aubert.

Emancypantki angielskie znowu wpadły na nowy pomysł. Rytuał ślubu kościelnego tak w Anglii, jak i we wszystkich innych państwach chrześcijańskich zawiera między innemi dwa wyrażenia, mianowicie przysięgę na miłość i posłuszeństwo żony dla męża. Otóż właśnie to drugie nie podowa się emancypantkom angielskim i żądają, ażeby z rytuału usunięte zostało W tem wszystkiem jest najdziwniejszem to, że petycyę ich wystosowaną do parlamentu podpisało kilku duchownych.

Pailleron, jeden ze znakomitych komedyopisarzów francuskich, członek akademii paryskiej, umarł właśnie w Paryżu na influencę.

Zwycięstwo kobiet. Niemiecka rada związkowa państw rzeskich uchwaliła pozwolić kobietom składać egzaminy lekarskie i być aptekarkami.

Śmiertelny pojedynek. W Leobenie na strzelnicy wojskowej stanęli w czwartek do pojedynku na pistolety dwaj słuchacze górniczej akademi leobeńskiej narodowiec niemiecki Januszek i Węgier Mattusch. Januszek dostał postrzał w głowę ponad prawem okiem i nie ma nadziei uratować mu życie.

Strejk robotników belgijskich ogarnął już 18.000 ludzi, przebieg jednak strajku spokojny.

Lwowski cech krawców i kuśnierzy na walnem zgromadzeniu z 18 b. m. wybrał ponownie przełożonym swoim p. Bolesława Mikulińskiego a zastępcą jego p. Ferdynanda Góralskiego, do wydziału zaś pp. T. Bukowskiego, H. Ehrlicha, W. Flaczyńskiego, J. Lerskiego, F. Lubelskiego, F. Mozera, P. Marcinkowskiego, S. Niemczynowskiego, S. Platowskiego, M. Procellego, Em. Sługockiego, B. Wrońskiego a zastępcami zostali pp. S. Bełtowski, Z. Baczyński, N. Katz, J. Maysenhälter, S. Rosengarten, J. Segeta.

Lwowskie towarzystwo łyżwiarskie otwiera na Stawach Panieńskich we Lwowie tegoroczny sezon letni 23 b. m. W program czynności jego wchodzą wszystkie zabawy i ćwiczenia, które służą zdrowiu i rozwojowi sił fizycznych, a warunkami także i zdrowej myśli będących. W ślad zatem w szczególności staraniem będzie zarządu towarzystwa łyżwiarskiego wiosłowanie i grę w tennisa obok zabawy, jako sport kultywować i celem tego urządzać bądź wyścigi na łodziach, bądź turnieje tennisowe z tak niebywałem powodzeniem i zamiłowaniem, wszędzie indziej praktykowane. Osoby chętne zaprasza się już dzisiaj do rozpoczęcia trainingu, względnie do ogłaszania swego współudziału w pracach zarządu.

Przy tem wszystkiem nie zapomniano i o amatorach jazdy na kole, dla których nieobojętną będzie wiadomość, że na świeżo zdrenowanym i splanowanym placu zabawowym daną im jest dogodna sposobność korzystania z tej nauki, pod kierunkiem p. Stefana Pieleckiego i pod warunkami ze wszech miar przystępnymi.

Nową panoramę zamierza malować w w Warszawie p. Jan Styka pt. „Zburzenie Jerozolimy“ i w tym celu wyjeżdża niebawem ponownie do Ziemi świętej aby poczynić potrzebne studya.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Juliusza Słowackiego odbędzie się w kościele katedralnym rz. k. obrządku w sobotę 29 bm. o godzinie 10 przedpołudniem. Do celebry uprosił wydział koła literacko artystycznego księdza infułata Zabłockiego. Podczas nabożeństwa chór gal. towarzystwa muzycznego wykona „Requiem“ Moniuszki z towarzyszeniem orkiestry.

Lwowskie koło mięszane towarzystwa „Szkoły ludowej“ będzie miało walne zgromadzenie 23 bm. o godz. 4 popoł. w sali posiedzeń magistratu w ratuszu.

Operetka Trzecie z rzędu przedstawienie „Orfeusza“ było wykonane wczoraj pod każdym względem gładko, równo i w należytem tempie. Prócz tego zaznaczyć należy, iż już na drugiem przedstawieniu znać było w niektórych ustępach prozy skutki ołówka reżyserskiego, co także wyszło na korzyść całości. To też wypełniająca wczoraj szczelnie audytoryum publiczność upojona melodyjną muzyką Offenbachowską, wsłuchana w dźwięczny śpiew pp Bohussówny, Kliszewskiej, Miłowskiej i Schuppówny oraz rozbawiona humorem i werwą pp. Myszkowskiego i Boguckiego nie szczędziła szczerych oklasków i wieczór wczorajszy zaliczyć może do najprzyjemniej spędzonych w obecnym sezonie.

Paunie Schuppównie podano w drugim akcie kwiaty za spowiedź przed Jowiszem, nadzwyczajnie dwuznaczną, ale śpiewaną przez pannę Schuppównę z wielkim wdziękiem i efektowną powściągliwością.

P. Lelewicz śpiew piekielnego kamerdynera, bezwzględnie bardzo artystyczny, musiał powtarzać. (*hm*).

Repertoar teatralny.

W sobotę o pół do 4 popoł. dla młodzieży szkolnej „Pamela“ sztuka w 4 aktach Wiktoryna Sardou, przekład M. Sachorowskiego.

W sobotę o pół do 8 wieczór „Orfeusz w piekle“ czarodziejska opera komiczna w 4 aktach H. Cremieux, muzyka J. Offenbacha Nowa wystawa.

W niedzielę o pół do 4 popoł. „Tamten“ sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

W niedzielę o pół do 8 wieczorem przedostatnie przedstawienie operetki przed wyjazdem do Krakowa „Orfeusz w piekle“ opera komiczna w 4 aktach Offenbacha.

Kalendarz.

W sobotę 22 kwietnia Sotera i Kaja — Terentya.

W niedzielę 23 kwietnia Wojciecha b. — Antypy M.

SYTUACYA.

(Tel. *Gazety Narodowej*).

Praga 21 kwietnia.

Około stu posłów czeskich urządziło wycieczkę do historycznych budowli w Kutnahorze, odrestaurowanych obecnie przy pomocy subwencyi państwowej. Podczas bankietu omawiał p. Engel, Pacak i Herold obecną sytuacyę polityczną. P. Adamek wspomniał o zasługach szlachty historycznej, poczem marszałek krajowy ks. Lobkowic odpowiedział, że tak on, jak i przyjaciele jego polityczni zawsze pozostali wiernymi idei poświęcenia wszystkich sił dobru narodu i kraju.

Budapeszt d. 21 kwietnia

Komisya prawnicza izby posłów przyjęła jednogłośnie projekt, dotyczący sądownictwa kuryalnego w sprawach wyborczych, nad czem dzisiaj rozpocznie się dyskusya szczegółowa.

Wiedeń d. 21 kwietnia.

Przybył tu namiestnik Czech hr. Coudenhove i Moraw br. Spensboden. Konferowali wczoraj przez dwie godziny z prezydentem ministrów hr. Thunem. Jak słychać, obaj namiestnicy będą także na audyencyi u cesarza.

Wiedeń 21 kwietnia.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmu dolno-austryackiego znajduje się także sprawa regulaminowa. Mianowicie chodzi o uchwałę, że sejm na podstawie § 19 swego regulaminu ma prawo zabierać głos także w sprawie ugody z Węgrami. W tym celu miałaby być wybrana komisya z 12 członków, któraby się zajęła ułożeniem odpowiednich przedstawień do rządu w sprawie ugodowej, bankowej i walutowej.

Insbruk 21 kwietnia.

Rokowania między Niemcami a Włochami z Tyrolu zaczną się w przyszłym tygodniu. W rokowaniach weźmie udział 7 konserwatystów i 4 liberalnych Niemców, oraz 4 włoskich posłów. Gdyby doszło do porozumienia się, to posłowie włoscy wezmą zaraz udział w obradach sejmu tyrolskiego. Rząd bardzo przyjaźnie patrzy na te usiłowania.

Telegramy i telefonemata.

Algier 21 kwietnia.

Przybył tu wczoraj antysemita Drumont przyjmowany owacyjnie przez ogromne tłumy ludności, przyczem jednak obyło się bez wypadku.

Grenada 21 kwietnia.

Rozeszła się pogłoska, że karliści zamierzają na wybrzeżu w Motrijo wylądować z znacznemi zapasami broni. Rząd wysłał tam dwie kompanie wojska.

Ateny 21 kwietnia.

Cztery opiekuńcze mocarstwa postanowiły zredukować swoje załogi na Krecie, każda do 600 ludzi.

Ks. Jerzy, naczelny komisarz Krety, rozpocznie w tych dniach podróż inspekcyjną po wyspie. Mocarstwa opiekuńcze odrzuciły żądanie ks. Jerzego, aby konsulów na wyspie uznać za urzędników dyplomatycznych.

Rzym 21 kwietnia.

W tutejszych dobrze poinformowanych kołach utrzymują stanowczo, że bezpodstawną jest wiadomość dzienników zagranicznych, jakoby admirał francuski Fournier, który powitał królestwa włoskich w Cagliari imieniem prezydenta i republiki francuskiej, miał jakąkolwiek misyę polityczną. Powitanie to było zwykłą tylko grzecznością.

Rzym 21 kwietnia.

Papież zajęty jest obecnie pracą nad dwoma dokumentami, z których jeden odnosi się do jubileuszu, jaki ma być obchodzony w Rzymie z początkiem dwudziestego stulecia, drugi zaś ma zawierać uzupełniające przepisy konklawe Ten drugi dokument jest przeznaczony wyłącznie dla kardynałów. Bawiący obecnie w Rzymie poseł do parlamentu niemieckiego jeden z przywódców katolickiego centrum, baron Hartling, miał dłuższą konferencyę z sekretarzem stanu kardynałem Rampollą, na której omawiano szczegółowo kwestyę protektoratu nad chrześcijanami na Wschodzie,

Paryż 21 kwietnia.

Trybunał kasacyjny nie powziął onegdaj żadnej decyzyi co do konfrontacyi Picquarta z jenerałami.

Zapewniają również, że sprawozdawca trybunału kasacyjnego Ballot Beaupre ukończy swe sprawozdanie dopiero 29 kwietnia, wyrok trybunału mógłby przeto zapaść najwcześniej dopiero z końcem pierwszego tygodnia maja.

Uporczywie utrzymuje się pogłoska, że większość radców trybunału kasacyjnego jest wrogo usposobiona rewizyi.

Paryż 21 kwietnia.

„Figaro“ ogłasza dziś zeznania 20 osób wmieszanych w sprawę Dreyfusowską, oraz facsimile bordereau. Były dyrektor więzienia Cherche-Midi opowiadał o aresztowaniu Dreyfusa i zachowaniu się jego w więzieniu śledczem. Dreyfus miał powtarzać ciągle, że jest niewinny i był początkowo tak zrozpaczony, iż kilkakrotnie mówił, że odbierze sobie życie. Dyrektor opowiadał także, że Lebrun-Renault nigdy mu nie zeznawał, jakoby był winnym. Kilka innych osób również oświadczyło, że nic nie słyszały o tem, aby Dreyfus przyznał się do winy, chociaż były z Lebrun-Renault'em, który to utrzymuje, bardzo zaprzyjaźnione.

Paryż 21 kwietnia.

Dziennik „Fronde“ doniósł, że w Grand Magasin des Nouveautes w Paryżu skonstatowano 3 wypadki dżumy, która zawleczoną została przez dywany, sprowadzane ze Wschodu.

Prefektura policyi urzędownie zapewnia, że pogłoski o rzekomem stwierdzeniu wypadków dżumy w Paryżu są zupełnie fałszywe.

Londyn 21 kwietnia.

Izba gmin przyjęła rezolucyę w sprawie zaprowadzenia cła od herbaty.

Belgrad 21 kwietnia.

Oficyalnie zaprzeczają pogłosce, jakoby rząd serbski odwołał się do interwencyi wielkich mocarstw z powodu gwałtów popełnianych przez Arnautów na chrześcijanach w Starej Serbii.

Waszyngton 21 kwietnia.

Niebawem wyruszy do Manili w pomoc jenerałowi Otisowi 14.000 regularnego wojska.

Dział ekonomiczny.

— **Szykany pruskie.** Pruski prezydent rządowy z Opola zawiadomił podwładne sobie władze, że minister rolnictwa zezwolił na import wołów z Austro-Węgier do Zabrza na Śląsku pruskim, woły nie powinny jednak pochodzić z Galicyi ani z okolic dotkniętych zarazą pyskową. Wobec tego, że jak wiadomo, zaraza bydlęca w całej Austryi oddawna już wygasła, a i zarazy pyskowej w Galicyi od dłuższego czasu już śladów nie ma, widoczną jest w tem rozporządzeniu tendencya, szczególnie wrogo przeciw Galicyi skierowana. Charakterystyczne jest również postanowienie, że dla bicia bydła importowego z Austryi wyznaczono termin dni sześciu, podczas gdy dla bydła bawarskiego itp. termin ten wynosi tylko trzy dni.

— **Budapeszt** d. 21 kwietnia Ponieważ wierzyciele upadłego ludowego banku nie chcą się zgodzić na zaproponowany im zwrot 70 procentów długów, nastąpi konkurs tej instytucyi.

— **Wiedeń** 21 kwietnia. Rada zawiadowcza kolei północnej oznaczyła wysokość dywidendy za rok 1898 147 zł. 25 ct. za całą akcyę. Na nowy rachunek uchwalono przenieść sumę 907.411 zł.

— **Wiedeński związek wierzycieli** ogłasza niewypłacalność Józefa Weissfelda kupca z Andrychowa i Zygmunta i Salomona Szneków firmy handlowej lwowskiej.

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 21. kwietnia 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210·— do 212·—. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 291·— do 294·— Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 381·— do 388·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 200·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·20 do 110·90. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 101— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% los. w 41 lat. 97·50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 95·90 do 96·60.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·10 do 98·80. Bukow. funduszu propinacyjnego 5½ 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 27·— do 28·50. Losy miasta Stanisławowa 53·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·64 do 5·74. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·50 do 9·60. Rubel rosyjski srebrny 1·23— do 1·27—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·20 do 1·28·20. 100 marek niemieckich 58·80 do 59·20.

Wiedeń dnia 21 kwietnia. (Telegram Gaz. Nar.“ Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 355·50, węgierskie zakład. kredyt. 378·—, Anglobanku 152·—, Unionbanku 304·25, Banku dla krajów koronnych 237·—, Bankvereinu 266·50, Bodencreditu 471·—, Gal. Banku hipot. —·—, koleji państwowych 361·—, kol. południowej 58·—, tramwaju 505·—, kolei Elbethal 264·—, kolei północnej 337·—, kolej czerniowiecka —·—, alpiny 243·40, Rima Muranya 310·75, praskiego tow. żel. 1275·—, fabryki broni 221.50, tureckie tytoniowe 131·50, oblig. węg. indemniz. 95·50, renta majowa 100·85 austr. renta koronowa 100·35, węg. renta koronowa 97·35, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·90, 4-procent. listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 100·25, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110·50, 4-procent gal. oblig. propinac. 98·—, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 97·—, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94·30, losy tureckie 63·10, marki 58·95, ruble 127·37.

Z rynków towarowych.

— **Berlin** dnia 21 kwietnia Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·70. Spirytus 40·10 marek. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Frankfurt** 21 dnia kwietnia. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 221·60, kolej państwowa 153·40, alpiny —·—, Disconto 195·—, Laura 245·50.

— **Paryż** dnia 21 kwietnia. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102·—. Mąka 40.70.

Wiedeń dnia 21 kwietnia.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 8·78 do 8·80, pszenicę na maj-czerw. 8·60 do 8·61, na jesień 8·31 do 8·33, żyto na wiosnę 7·61 do 7·62, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 6·70 do 6·73, kukurudza na maj-czerwiec 4·76 do 4·77, owies na wiosnę 6·03 do 6·04, owies na maj-czerwiec 5·99, do 6·00 na jesień 5·73 do 5·86, rzepak na sierpień-wrzesień 11·90 do 12·—, olej rzepakowy na maj 32·— do 33·—.

Tendencya słaba.

Pogoda: pada deszcz.

Budapeszt dnia 21 kwietnia.

Notowano wczoraj pszenicę na marzec 0·— do 0·— na kwiecień 8·70 do 8·75, na maj 8·60 do 8·61, na październik 8·23 do 8·24, żyto na kwiecień 6·55 do 6·56, na październik 0·— do 0·—, kukurudza na maj 4·47 do 4·48, owies na kwiecień 5·72 do 5·74, na październik 5·43 do 5·45, rzepak na sierpień 11·80 do 11·90.

Popyt na pszenicę mierny.

Tendencya słaba.

Pogoda: pochmurno.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21 kwietnia.

Hotel Europejski. Br. Błażowski z Nowosiółki, hr. Wolkowicki z Rosyi, A. Bobrownicki z Drohomyśla, W. Schmidt z Skolego, D. Niementowski z Zbaraża, M. Udrycka z Mostów, D. Kiesler z Czerniowiec, H. Wolf z Wiednia.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1898

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Hasiatyna, Kałusza)
"	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
"	7·40	z Janowa
"	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
"	·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
"	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
"	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
"	9·05	z Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu) Chyrowa przez Przemyśl
"	10·35	z Ickan (Suczawy).
"	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
"	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
"	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
"	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
"	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Sereta, Kozowy, Podwysokiego
"	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa

Noc

Pociąg	godzina	
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
"	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	8·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl.
osobowy	9·10	z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzam
"	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
"	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·30	Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
"	8·15	e Stryja, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów
"	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Radowiec, Kimpolungu, Suczawy
"	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz
"	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia Orłowa przez Tarnów, Lubaczowa przez Jarosław.
osobowy	8·45	do Janowa
"	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
"	9·15	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa
"	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
"	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
"	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
"	10·55	do Ickan, Sopowa, Berthometu, Radowiec, Suczawy
"	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
"	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Sereta (Jass, Bukaresztu)
"	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego Chyrowa
"	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.

Noc

Pociąg	godzina	
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl. Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
"	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
"	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
"	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
"	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
"	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
"	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
"	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
"	7·44	do Janowa
"	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszaw, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna z dworca głównego
"	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.